

Być dobrym czy fajnym rodzicem? (wg „Szkola dialogu” – B. Charczuk, wyd. RUBIKON)

Cel: uświadomienie rodzicom potrzeby doskonalenia umiejętności wychowawczych.

Kto nas uczy być dobrą matką, być dobrym ojcem? Najczęściej bazujemy na intuicji i doświadczeniach wyniesionych z własnego domu, często powielając stare błędy. Wychowanie to wielka sztuka, której trzeba się uczyć. Nie ma tu prostej recepty, nie można też otrzymać instrukcji obsługi. Dzieci są różne i rodzice mają różną wrażliwość. Przez poznanie psychologii, obserwację dziecka i siebie można znaleźć swoją drogę wychowania. Często najlepszym nauczycielem jest nasze dziecko, które uczy nas wrażliwości, uważności, obecności, miłości.

Co to znaczy być FAJNYM RODZICEM? Czy FAJNY RODZIC to, taki który:

- pozwala dziecku na wszystko (spanie poza domem, długie oglądanie telewizji, długie granie na komputerze itp.),
- kupuje dziecku wszystko co ono chce,
- daje wysokie kieszonkowe,
- pozwala mówić sobie po imieniu,
- nie wtrąca się w sprawy dziecka?

Czy bycie FAJNYM RODZICEM to znaczy to samo co być DOBRYM RODZICEM?

A zatem co to znaczy być DOBRYM RODZICEM?

Czy łatwiej jest być rodzicem fajnym, czy dobrym? Dlaczego ?

Duże znaczenie mają tu postawy rodzicielskie jakie reprezentują rodzice dziecka.

Postawa rodzicielska – to sposób odniesienia emocjonalnego, uczuciowego, umysłowego i działaniowego wobec dziecka i jego rozwoju.

Wyróżnia się kilka rodzajów postaw rodzicielskich:

Postawa unikająca:

Rodzice nie okazują w czytelny sposób swoich uczuć wobec dziecka. Wspólne przebywanie może być dla nich trudne, gdyż nie potrafią zaspokoić potrzeb emocjonalnych i poznawczych dziecka.

Postawa odtrącająca:

Występuje zniecierpliwienie rodziców spowodowane trudami opiekowania się i wychowywania dziecka. Bezradność wobec pojawiających się problemów w czasie dorastania. Może pojawić się pokusa oddania dziecka do instytucji wychowawczej lub opiekuńczej, w której według rodziców dziecko będzie miało lepiej zaspokojone potrzeby.

Postawa nadmiernie wymagająca:

Rodzice patrzą przez pryzmat idealnego dziecka i nieustannie okazują swoje niezadowolenie z postępów dziecka czy to w nauce, czy w relacjach interpersonalnych, czy też w zajęciach domowych.

Postawa nadmiernie chroniąca:

Rodzice nie stawiają dziecku żadnych wymagań, natomiast starają się usunąć z pola jego aktywności wszystkie trudy. Nie informują dziecka o problemach rodziny, chorobie, śmierci. Uważają, że dziecko pozna gorycz i trudy życia, gdy będzie dorosłe.

Postawa akceptacji i miłości:

Rodzice akceptują dziecko takim, jakim ono jest. Znają jego możliwości i nie wymagają przekraczających je osiągnięć. Starają się stymulować rozwój wszystkich uzdolnień i predyspozycji dziecka. Traktują dziecko osobowo, systematycznie rozszerzając obszary jego samodzielności.

Wychowanie to dziedzina zespołowa. Dziecko potrzebuje ciepła matki i oparcia, które da mu ojciec. Od każdego z rodziców dziecko uczy się czegoś innego. Rozdźwięk między rodzicami zaburza poczucie bezpieczeństwa, a przez to również rozwój dziecka. Stąd największym pragnieniem każdego dziecka (niezależnie od wieku) jest, aby rodzice czule, wzajemnie siebie kochali do końca życia. I choć czasem dorosłym nie uda się stworzyć trwałego związku, to ważne jest, by nie zamknąć się wówczas we własnym rozczarowaniu, zawiedzeniu i bólu, lecz pamiętać o potrzebach dziecka, w tym o pragnieniu bycia ważnym i kochanym przez obojga rodziców.

Uwaga! Potrzebni są RODZICE

Godziny pracy: **bez ograniczeń**

Pora zakończenia pracy: **nigdy (przynajmniej przez pierwszych pięć lat)**

Zwolnienia lekarskie i urlopy: **nie ma**

Płaca: **zazwyczaj żadna**

Przygotowanie: **minimalne**

Warunki pracy: **brak oficjalnych uregulowań**

Wymagane umiejętności: **nieograniczone** (pranie, gotowanie, nauczanie, pielęgnowanie, udzielanie pierwszej pomocy, organizowanie czasu wolnego, poradnictwo... itd.)

Odpowiedzialność: **olbrzymia – rozwój następnego pokolenia.**

Nie samym chlebem karmi się swoje dzieci, ale i sercem, które wyraża się w dawanym czasie i poważnym traktowaniu niepoważnych dziecięcych spraw.

(Piotr Pawlukiewicz)